Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 112 — **Kraków, Sobota dnia 25 Kwietnia 1903** — **Rok XI.**

Socjalizm i żydzi.

Tutejszy organ socjalistyczny dostaje zawsze napadu szału, gdy mu się przypomni zależność socjalizmu od żydów. Nad tą zawisłością ubolewają zresztą nawet przeciwnicy socjalistów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że antyreligijny, antychrześcijański i antynarodowy charakter naszego socjalizmu, jest wynikiem żydowskich wpływów. Dość porównać polski ruch socjalistyczny z angielskim, który nie jest przesiąknięty żydowskiemi pierwiastkami, aby zrozumieć jak daleko odbiegli nasi domorośli agitatorzy od zachodnich wzorów. Tam wprawdzie także w odległej części programu postawiono utopję kollektywizmu, jako ideał, do którego dążyć należy, ale metoda działania jest zupełnie odmienna. Tam żaden socjalista nie posługuje się bronią potwarzy i kłamstwa, tam nikt nie zastępuje poważnych argumentów karczemnemi wymyślaniami, tam wreszcie socjaliści nie uważają za swój ideał nieustannych napaści na duchowieństwo i kościół, ani nie pracują nad podkopaniem wiary wśród klas pracujących. Ale u nas, gdzie w „partji“ rej wodzą żydzi, gdzie wskutek zupełnie nienaturalnego sojuszu, socjalizm idzie ręka w rękę z kapitalizmem, gdzie Rotschild jest osobą nietykalną dla prasy socjalistycznej, która natomiast gotowa jest zawsze szerzyć najdziksze bajki o bogactwie świeckiego i zakonnego duchowieństwa, — znaczenie naukowe i społeczne socjalizmu jest bardzo małe i nie przynosi on tego pożytku, jaki każdy ruch społeczny przynieść powinien.

Socjaliści bowiem jako jedyne stronnictwo bezwzględnie opozycyjne, które pochwyciło w swoje ręce ster aspiracyj politycznych i ekonomicznych proletarjatu, mogliby działać ożywczo na całokształt narodowego życia, zarówno przez swą śmiałą i niczem nieskrępowaną krytykę, jak i przez niektóre pozytywne punkta swego ekonomicznego programu, możliwe do urzeczywistnienia a nawet pożądane.

U nas jednak wszystkie błędy i wady innych stronnictw, są w socjalizmie jeszcze spotęgowane. W której partji n. p. kult osób doszedł do do takiego bałwochwalstwa? — albo gdzie odgrywa taką rolę dyletantyzm naukowy i polityczny? Socjaliści posiadają przywódców, którzy są uznani za nieomylnych, a wszelka opozycja przeciwko nim w łonie stronnictwa, bywa tłumioną z równą co najmniej bezwzględnością jak wśród ultrakonserwatystów. Dalej mają oni kilka zmartwiałych formułek, od których nie potrafią się oderwać, a wreszcie absolutne nieposzanowanie cudzego zdania uniemożliwia wszelką z nimi poważną rozprawę.

Przez żydów prowadzony i na żydach oparty sycjalizm polski przejął się wschodnio-semicką etyką i namiętnością, nie przywłaszczywszy sobie dnak rasowych zalet żydostwa.

Austrja się spóźniła!

Zdanie Napoleona I. — Opóźnienie. — Bunt Albańczyków jako pozór. — Genjalny mąż stanu. — Nic z reform Macedonji.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Napoleon II trafnie scharakteryzował metodę rządów austrjackich słowami, że Austrja spóźnia się zawsze o jedną ideję i o jedną armję.

Pokazuje się teraz, że po stu latach w owej Austrji nie zmieniło się nic a nic. Panowie ministrowie i panowie hofraci spóźniają się zawsze ciągle... Świeży tego przykład mamy na sprawie macedońskiej. Że Austro-Węgry myślały i myślą o pochodzie ku Salonichi, nie ulega wątpliwości najmniejszej. Nie ukryją tego zaprzeczenia, nie ukryją tego wykręty. Jakkolwiek politykę zagraniczną osłonięto w Austrji chińskim murem, to przecież zbyt dużo tym razem nagromadziło się poszlak, by zaprzeczenia i wykręty mogły kogokolwiek wprowadzić w błąd.

Nikt nie wątpi, że Koła decydujące w Wiedniu i Budapeszcie postanowiły zaokrąglić posiadłości na Bałkanie. Wahano się tylko co do terminu ekspedycji. Wahano się tak długo, aż wreszcie przemarnowano odpowiednią sposobność. Wiadomo Wam bowiem z telegramów, że sułtan gromadzi tuż u granic sandżaku Nowy Bazar od parę godzin od placówek austro-węgierskich kilkadziesiąt tysięcy żołnierza, oddanego pod komendę jednego z najlepszych jenerałów tureckich, marszałka Omera Rudżi-paszy. Pozornie sułtan koncentruje ową armję przeciwko Albańczykom.

Ale tutaj w Wiedniu Koła decydujące zdają sobie wybornie sprawę, że to tylko pozór, który ma osłonić sułtana przed reklamacjami z strony ministerjum na wiedeńskim Ballhausplatzu.

Nagromadzenie tylu wojsk na granicy Austrji, a w każdym razie bardzo niedaleko tej ostatniej byłoby w innych warunkach tak zwanym „aktem nieprzyjaźni“, którego żadne wielkie mocarstwo nie może tolerować. Obecnie sułtan uprzedza wszystkie zapytania, oświadczając z góry dobrodusznie, że chodzi tutaj tylko i tylko o zaszachowanie Albańczyków. Wobec tego gabinet wiedeński jest bezsilnym. Nie może bowiem brać za złe sułtanowi, że rozwija tak sprężystą energję w sprawie reform, przyrzeczonych Europie.

I tylko po cichu osobistości kierujące w Wiedniu i w Budapeszcie będą przeklinały zręczność dyplomatyczną sułtana, który istotnie wyprowadził Austrję w pole. Wiedząc dobrze, co właściwie ta ostatnia zamierza, wyczekiwał na sposobność, by zamknąć drogę wojskom austro-węgierskim z pomocą silnej armji skoncentrowanej u północnych krańców wilajetu Kosowskiego. Czy bunt Albańczyków wybuchł samorzutnie, czy też sułtan postarał się o ten wybuch, dosyć, iż zawierucha albańska dostarczyła sułtanowi pożądanej sposobności do zgromadzenia znacznych sił wojskowych na drodze, którą musiałaby się posuwać armja okupacyjna.

Jeszcze przed miesiącem ta armja spotkałaby się zaledwie z częściowym oporem Albańczyków, których zawsze można kupić za gotówkę. Wojsk regularnych tureckich stało w owych okolicach tak mało, że o oporze poważnym sułtan przed miesiącem nie mógł nawet i myśleć. Dzisiaj inaczej! Dzisiaj pochód do Saloniki wywołałby krwawą i kosztowną wojnę, której Austro-Węgry nie mogą się podejmować. Plany o wybiciu drugiego okna na morze muszą uledz zwłoce na szereg lat. A kto wie nawet, czy kiedykolwiek będą zmienione w czyn. W stosunkach międzynarodowych wszystko się ciągle zmienia, wyrastają na jaw nowe siły, nowi rywale, nowe apetyty.

Zdaje się też, że i przyrzeczone reformy dla chrześcijan w Macedonji zakończą się teatralnym, papierowym efektem. Sułtan bowiem, zabezpieczywszy się przed interwencją Austro-Węgier, ani będzie chciał, ani będzie mógł z uwagi na ludność mahometańską przeprowadzić ulg dla chrześcijan. I wszystko się skończy tak, jak sułtan wyrachował: udowodnieniem bezsilności Europy wobec genjalnych posunięć szachowych niedocenianego męża stanu, jakim jest Abdul-Hamid II. Ten pół-ormjanin rezydujący w Yildiz-Kiosku, przerasta o głowę wszystkich ministrów europejskich. Ma bowiem istotnie głowę na karku...

Zaburzenia w Uhnowie.

Uhnów spokojne zazwyczaj miasteczko we wschodniej części naszego kraju stało się w d. 23 b. m. widownią niebywałych nieszczęść: pożar, zniszczenie kilkudziesięciu dobytków i równoczesne wrzenie, rozruchy skierowane przeciw Uhnowskim żydom.

W sprawie pożaru, który się stał przyczyną dalszych rozruchów telegrafują co następuje: „wczoraj około godziny trzeciej nad ranem zaalarmował nasze miasteczko alarm pożarowy. — Ludność przerażona powybiegała na ulice, a grozę podniecała jeszcze ciemna noc i szalejący wicher, który niósł płomienie wokoło. Ogień wybuchł w stodole u pewnego mieszczanina tutejszego u którego nocował w tej krytycznej nocy miejscowy wychrzta. W pierwszej chwili rzucono się do ratunku, bo ogień szybko ogarnął przyległe domy, a za nim nastał brzask stało w płomieniach około 40 domów przeważnie mieszczańskich.

W tym roku było już w Uhnowie kilka pożarów jak wykazało śledztwo wynikłych z podpalenia, a wszystkie wybuchły z domów żydowskich.

Można sobie więc wyobrazić łatwo, że gdy w dniu wczorajszym znowu pożar ogarnął Uhnów, zniszczył dobytek 40 rodzin i pozbawił dachu nad głową — że rozgoryczenie do żydów — podpalaczy wybuchło naraz z całą rozpaczą.

Ktoś krzyknął niebacznie:

— Znowu Klein podpalił!

Ludność oddawna uważa tego Izaaka Kleina, za sprawcę jednego z większych poprzednich pożarów.

Ten okrzyk był iskrą rzuconą w proch.

Tłum złożony z kilkudziesięciu ludzi rzucił się na żydów. Uderzono na gwałt we dzwony. Poleciały z brzękiem szyby. Najbardziej poturbowano Kleina, który ciężko poraniony na razie uszedł z życiem z rąk rozbestwionego tłumu. Dwóch innych pobito również ciężko, kilkudziesięciom dostały się szturchańce i kułaki. Miejscowa żandarmerja ledwo dawała sobie radę ze wzburzonym tłumem; przybyli jej z pomocą żandarmi z innych okolicznych posterunków. Zarekwirowano też telegraficznie wojsko z pobliskiej Rawy ruskiej, które przybyło o godzinie 11-tej w sile jednej kompanji strzelców. To poskutkowało ponieważ o godzinie 2 popołudniu zapanował spokój. Wojsko obsadziło ulice. Zabrano się do gaszenia zgliszcz dopalających się domów.

Żandarmerja przedsięwzięła aresztowania nieszczęśliwych ekscedentów.

* * *

Urzędowa relacja, o zajściach w Uhnowie, brzmi jak następuje:

Asystencja wojskowa odjechała wczoraj do Uhnowa. Powodem rozruchów uhnowskich był pożar, o którym doniosła wczorajsza depesza. — Mianowicie podejrzenie o podpalenie zwróciło się przeciw żydom. Skutkiem tego wybuchły zaburzenia, które przybrały dość znaczne rozmiary. Splądrowano kilka sklepów żydowskich, powybijano szyby w wielu domach, poniszczono ramy okien, drzwi, ruchomości żydowskie. Kilku izraelitów ciężko pobito. Wypadku śmierci nie było. Śledztwo sądowe w toku. — Aresztowano dotąd przeszło 30 osób, podejrzanych o podpalenie i udział w rozruchach.

* * *

Wypadki uhnowskie nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione, aby nabrać o nich dokładnego wyobrażenia; należy mieć nadzieję, że władze nie ograniczą się do aresztowań „ekscedentów“, ale przeprowadzą dokładne śledztwo w sprawie podpaleń.

Ostrzegamy jednakże chrześcijańską ludność przed wszelkiemi gwałtownemi krokami; jakiekolwiek są bowiem powody rozruchów, zacięża one w swych skutkach zawsze tylko na Chrześcijanach.

Kolej Jasło-Konieczna.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Koło polskie już od dłuższego czasu popiera projekt budowy kolei żelaznej z Jasła do Koniecznej. Rzut oka na mapę przekona, że taka kolej leży nietylko w interesie szerokiego pasa krajn. pozbawionego na dłuższej przestrzeni komunikacji parowej, lecz również odpowiada interesom strategicznym. Ministerjum wojny zyskałoby nową linję poprzeczną, która umożliwiłaby szybszy dowóz wojsk z Węgier do Galicji.

Wobec zmiany osobistej, która zaszła w kierownictwie naczelnem ministerjum wojny, posłowie ks. Pastor i radca Jabłoński udali się do szarego pałacu „Am Hof“, by przypomnieć ekscelencji Pittreichowi potrzebę przyspieszenia decyzji w owej sprawie.

Minister oświadczył, że uważa budowę tej kolei za bardzo potrzebną i wskazaną. Od dłuższego czasu też są prowadzone układy między ministerjum wojny i ministerjum kolejowem celem podjęcia budowy owej drogi.

Chwila do uzyskania od rządu rozmaitych ustępstw natury ekonomicznej i politycznej jest teraz podatną, jak nigdy. Rząd potrzebuje głosów polskich celem uchwalenia ugody węgierskiej. W zamian za owe głosy musi dać Galicji to, co się jej słusznie należy. Trochę energji, trochę odwagi, a uzyskamy nasze postulaty.

Un saluto augurale.*)

Od czasu utraty niepodległości narodowej, przyzwyczailiśmy się w publicystyce, literaturze naukowej, krytycznej i sprawozdawczej całej Europy, skrzętnie zbierać wszelkie wieści o nas, naszych pisarzach, artystach i uczonych, aby nie dopuścić w małodusznych i zwątpiałych sercach ucznein rozpaczy nad niepowrotną przeszłością. Każdy z nas „łowi uchem ostatnie, znikające tony tej dawnej świetności i najsłabsze, przychylne echo z zagranicy utrwala w swej pamięci, łudząc się, że o Polakach jeszcze w świecie głośno“.

A jednak nawet rzeczywiste tryumfy myśli i sztuki polskiej nie odbudują ojczyzny, a sympatyczne echa z zagranicy — przeważnie inspirowane przez ludzi interesowanych — nie pomogą, nawet nie osłodzą niewoli.

Zdarza się przecież, że tu i owdzie, zupełnie przypadkowo doleci do nas głos prawdziwie szczery i bezstronny, z duszy kochającej, tchnącej gorącą sympatją dla Polaków. Taki wylew bratniego uczucia, dawniej tak powszechny, szczególniej u Francuzów, dziś mniej częsty i mniej śmiały, czem jest rzadszy, tem dla nas lepiej. Na takich prywatnych głosach sympatji budowaliśmy przecież zawsze wielkie nadzieje polityczne: słysząc angielskiego historyka, nazywającego rozbiór Polski jedną z najtragiczniejszych zbrodni, spodziewaliśmy się u siebie pieniędzy, karabinów i interwencji Wielkiej Brytanji; jeśli to był Francuz, czekaliśmy zbrojnej pomocy całej Francji, jeśli Niemiec lub Moskal, zmiany polityki antypolskiej, samorządu, niemal przywrócenia narodowej niezawisłości. Zawiedzeni tylekroć, pozostaliśmy optymistami, nie gorszymi od szlachty naszej w XVIII. w., ufnej, że „jakoś to będzie“.

Jednak są przyjaciele, od których pomocy materjalnej oczekiwać nie możemy, ale których uścisk dłoni lub kilka słów, przesłanych z daleka, dziwnie kojąco działa na wszelkie nasze bóle moralne i przeciwności losu. Gdy oni się do nas odezwą, przypominając nam, że gdzieś z dala bije serce, dzielące z nami wszelki nasz smutek, a radosne, gdy my w radości, wtedy znaleźć powinni tacy przyjaciele oddźwięk i w naszej piersi i odebrać wzajemne, serdeczne pozdrowienie.

Takie uczucie ogarnęło nas dziś, po przeczytaniu we włoskim „Corriere di Novara“, artykuln prof. A. Bersano, p. t. „Tendenze della gioventii polacca“. (Dążenie młodzieży polskiej). Autor, mimo trudności językowych, jakie przedstawiać musi dla rodowitego Włocha przeczytanie książki polskiej, dostawszy do rąk: „Wykłady Jagiellońskie“ docenta krakowskiego uniwersytetu W. Lutosławskiego, nie zawahał się widocznie zapoznać z zawartością książki a wrażeniami stąd odniesionemi uważał za pożyteczne podzielić się z rodakami.

Zaraz na wstępie zaznacza prof. Bersano, że choć wykłady owe były przeznaczone dla polskich słuchaczy w celach wysoce narodowych, jednakże „głos prelegenta, tryskający przekonaniami filozoficznemi, wytworzonemi wskutek medytacji nad zdobyczami wiedzy wielkich myślicieli, surowy i czysty, jak głos owego idealnego filozofa, któremu Platon chciał swą Republikę powierzyć, jest tej wagi, że powinien być wysłuchanym i poza granicami Polski. Czyż te wady, które patrjota polski potępia w umysłowej Polsce, nie są też same, jak te, które trapią nasze klasy oświecone — mówi prof. Bersano — czy to w naukach, czy w życiu publicznem?“

Charakteryzując krótko te wady i sposoby zwalczenia ich, powtarza za Lutosławskim życzenie, — kierując je do młodzieży — „aby baczyła w czasie studjów uniwersyteckich, jakiekolwiekby one obejmowały gałęzie wiedzy, na wytworzenie w sobie, oraz rozwój samorzutnej i niezależnej myśli, zapomocą filozoficznych dyskusyj i ćwiczeń logicznych nad dziełami wielkich myślicieli.“

„Jakiekolwiek byłoby nasze zdanie — pisze dalej p. Bersano — przyjemnie nam widzieć Lutosławskiego, używającego całej swej zdolności pisarskiej do zbliżenia ideału doskonałości ludzkiej, idącego drogą świetną, wskazaną duchowi polskiemu w nieśmiertelnych pieśniach Adama Mickiewicza“.

Następuje streszczenie dość obszerne pierwszego wykładu, w którem autor artykułu wykazuje w trafnych uwagach znajomość stosunków młodzieży polskiej w kraju i za granicą, robi wzmiankę o działalności St. Szczepanowskiego w Schodnicy i kończy temi słowami: „Lutosławski wierzy i kocha: nienawiść jest obcą jego duchowi: on kocha nawet narody, które gnębią jego ojczyznę, a kochając je pragnie by się nawróciły na „polską wiarę“; zapowiada nadejście wielkich germańskich i słowiańskich republik, obok których żyć będzie kiedyś republika polska, obmyślana przez bohaterów, poetów, proroków Polski: Kościuszkę, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Towiańskiego. Lutosławski wierzy, że dzień ten już bliski; zapewnia solennie o przebudzeniu się narodu polskiego, głosi nowe czasy walk „per la liberta nostra e per la liberta dei nostri nemici“, walk staczanych nietylko orężem, lecz i świętością ducha, wobec której zamilkną partje polityczne i wypadnie broń z rąk siepaczy.

Wiara jego jest również gorącem pragnieniem dusz naszych: z Włoch, zawsze pomnych krwi polskiej, na polach Lombardji za wolność naszą przelanej, z Włoch zawsze przychylnych sprawie narodów, niech idzie do L. i jego cierpiącego, szlachetnego narodu, życzliwe pozdrowienie!“.

Temi słowami zakończył swój artykuł prof. Bersano: Prawdziwie męzkiem pozdrowieniem od narodu wolnego dla braci jeszcze z kajdan nie rozkutych, ale tęskniących i pracujących dla wolności. Przyjmujemy je z wdzięcznością.

Sz. Tur.

*) Życzliwe pozdrowienie.

Muzeum narodowe na Wawelu.

Od p. Feliksa Jasieńskiego otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

„Głos Narodu“ kilkakrotnie w ostatnich czasach informował czytelników w sprawie Wawelu, a raczej w sprawach różnorodnych, bardzo ważnych, tyczących się Wawelu. Śmiało twierdzić można, iż niema Polaka, któregoby sprawa

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

93 (Ciąg dalszy).

— Mi?.. Mi wcale nie siejemy!

— Nie rozumiem!

— To, proszę jaśnie hrabiego, chłopy sieją, chłopy orzą, a my będziemy zbierać! — objaśnił konfidencjonalnie Goldspiegel.

Mieczysław miał ochotę rzucić się na swego rządcę, lecz opanował wzburzenie! Z taką hołotą — myślał — nic się gniewem nie poradzi, trzeba do reform zabrać się radykalnie i spokojnie. Nic więc nie odrzekł rządcy, a mając już dosyć widoku zniszczenia i skutków rabunkowej gospodarki żydowskiej, zawrócił do dworu...

— Może jaśnie hrabia życzy pozwolić do cegielni?

— Nie. Przyjdziesz do mnie po obiedzie.

— Sługa jaśnie hrabiego.

Mieczysław zasiadł w swoim gabinecie, skupiając zimną krew i rozważając, w jaki sposób zabrać się do rozprawy z tym... Goldspieglem. a w jaki pozbyć się reszty żydów. Nauczony doświadczeniem, postanowił się przemódz i przed obmyśleniem stanowczego ciosu nie zdradzać się z zamiarami, rozumiał bowiem, że po za tą bandą, chlaciarzy stał Feinband, a co zatem idzie, jego własna żona.

Mimo jednak całej siły woli, nie mógł ukryć pewnego zdenerwowania, które naturalnie zwróciło przy obiedzie uwagę pani Marty i skłoniło ją do okazania mu swej serdecznej troskliwości.

— Ach, pan hrabia jest dziś trochę... cudzy... Ja to wszystko rozumiem! Całe rano mieć tyle interesów na głowie! Pan hrabia powinien siedzieć w ciszy i spokoju i może książkę czytać, a może czasem z kim porozmawiać... Jest się przecież kim wyręczyć... Taki pałac! Ojej!! Żebym ja miała taki pałac, tobym się nogą nie ruszyła z salonu...

— Hm! Tak!

— Na sumienie, panie hrabio. A żebym ja miała takiego ślicznego męża jak pan hrabia... to nie wiem! Mogłabym całe życie pić herbatę bez cukru... Taki mąż to jest przyjemność... to jest rozkosz! Eh! Jednemu to wszystko sądzono na świecie, a drugiemu to nic! Drugi to nawet nie potrafi ocenić...

— Może, może! — uciął Mieczysław, a obawiając się dłuższego wylewu tęsknot pani Marty, rzekł stanowczo:

— Proszę kazać przywołać do mnie Goldspiegla, idę do gabinetu!

— Ach, jaki pan hrabia łaskaw... „proszę kazać przywołać“... taki mąż to brylant!... Idę, idę natychmiast! „Proszę kazać... przywołać!“

Mieczysław przyjął Goldspiegla lekkiem skinieniem głowy, zapalił spokojnie cygaro i zapytał tonem obojętnym:

— Powiedz mi... mój Goldspiegel. jakie właściwie są twoje plany prowadzenia tu gospodarstwa... bo, co prawda, wiele rzeczy mnie tu zastanawia?!

— Moje plany? — odrzekł rozpromieniony Goldspiegel, mrużąc filuternie oczy. — Moje plany, proszę jaśnie hrabiego, to są takie plany. że one muszą dać za kilka lat... dwadzieścia procent, jak jeden grosz. To są bardzo śliczne plany.

— Jakże to? Nie rozumiem. Początek wcale się tak świetnie nie zapowiada... ziemię wyjaławiasz, boć wiadomo, że chłop nie zawsze umie i ma środki dla utrzymania kultury! Dalej, zepsułeś odrazu cały system porządkowy wysiewu. O inwentarzach nie myślisz wcale... Wszystko mi się wydaje bardzo niejasnem.

— Jaśnie hrabio, to jest niejasne? To jest kryształ!

— I rabunkowe gospodarstwo! Wyssiesz w ten sposób rządząc wszystkie soki w ciągu dwóch lat, no i wartość majątku obniżysz o pięćdziesiąt procent!

— Nie, nie jaśnie panie! To nie może być!

— Tak jest! — natarł żywiej Półkozic. — Nie siejąc, nie orząc, nie zbierając, chcesz udawać rolnika...

— Rolnika? Jaśnie hrabio, ja jestem biedny oficjalista, ja sobie na taki zbytek pozwolić nie mogę! Niech jaśnie pan hrabia posłucha, to jest bardzo prosta kombinacja. Zamiast stukać palcami i mówić sobie cały rok: urośnie, nie urośnie, — zmoknie, nie zmoknie, — będzie sucho, będzie mokro... to ja oddałem ziemię chłopom...

— Wiem o tem.

— To oni płacą! Dobrze płacą, bo oni bardzo lubią orać i siać. Płacą z morgi... Potem, choć oni trochę zarobią, to wszystkie zarobione pieniądze idą do nas. Dlaczego? Bo my mamy żelazo, mamy smarowidło, pieprz, sukmany, czapki, gałgany i wódkę. To, czego on nam nie zapłaci za arendę, to on zapłaci za towar. Rachunek bardzo jasny... już dwanaście procent jest.

— Skądże znów?!

— Niech jaśnie hrabia policzy same dzierżawy. Wiatrak. Dużo ludzi mieszka, wiatrak dużo miele i dużo płaci. Potem ogród w dzierżawie. Wszystkie czworaki wynajęte, obory wynajęte, stajnie także... Kuźnia wynajęta, cegielnia wydzierżawiona, szparagarnia wynajęta... oranżerja płaci. Za łąkę każdy chłop płaci mlekiem, a mleko kupuje od ręki Josel Pistolet! W całej wsi nie wolno trzymać drobiu, bo za to znów płaci ten sam Pistolet... Wszystko idzie na gotówkę. Każdy ma w kontrakcie, że nie wolno mu trzymać żadnych komorników... to i szewc płaci i stelmach płaci, bo tu o robotę łatwo... Stawy płacą za pojenie bydła, wierzby za gałęzie. Jest duży kłopot, jest dużo spraw sądowych, ale i z tego jest zysk... To cały sekret. Interes murowany! On się może spalić, może przyjść dwie burze i ośm grady, to swój grosz zawsze jest...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ta, z tych czy innych względów, żywo nie interesowała.

W liście mym chcę poruszyć jeszcze jedną kwestję: Czy konieczność obrócenia Wawelu na rezydencję cesarską nie dałaby się pogodzić z myślą przeniesienia Muzeum narodowego na Wawel?

Muzeum narodowe może i powinno znajdować się na Wawelu. Już dzisiaj w Sukiennicach jest zbiorom za ciasno, a pamiętać należy, że my dla sztuki dopiero żyć i nią się interesować zaczynamy. Tu nie chodzi o usiłowania jednostek, tu chodzi o poważną i potężną manifestację ogółu. Chodzi nie o słowa, lecz o czyn. Zdobędźmy się na ten czyn, a wspaniały objaw solidarności, żywotności i kulturalności narodowej stanie się faktem spełnionym.

W Krakowie powstało świeżo Towarzystwo przyjaciół Muzeum narodowego. Namiestnictwo statut Towarzystwa zatwierdziło. Celem Towarzystwa jest powiększanie zbiorów Muzeum narodowego. Członkiem Towarzystwa może być każdy, opłacający rocznie składkę jednokoronową. Protektorat przyjął łaskawie Jego C. Wysokość arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, pragnący z nami i dla nas pracować nad rozwojem sztuki polskiej. Ilu członków powinno liczyć Towarzystwo przed pierwszym zakupem dzieł sztuki polskiej dla Muzeum narodowego w grudniu?

Kilkanaście tysięcy, bo ileż to polskich domów nie zechce ofiarować jednej korony rocznie na taki cel, zadając nareszcie kłam opinji, która twierdzi, że my do wspólnej, wytrwałej akcji nie jesteśmy zdolni. A rezultat? Rezultat taki, że protektor Towarzystwa będzie miał prawo wystąpić do monarchy z prośbą o przeznaczenie części Wawelu na pomieszczenie zbiorów, mieszczących się dzisiaj w Sukiennicach. Że monarcha udzieli odpowiedzi przychylnej wobec zamanifestowania przez ogół gorącego życzenia i rzeczywistej potrzeby — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rozwiązanie kwestji leży zatem w naszych rękach. Pojmijmy wreszcie, że ogromne, niezużytkowane siły tkwią w nas samych. Chciejmy wszyscy, a wszystko przeprowadzimy. Niechaj nas do drugiego zakupu przystąpi sto tysięcy. Niechaj każde dziecko przyłoży rękę do stworzenia wspaniałego Muzeum Narodowego. Artystów nam nie brak: podziwia ich Europa, ilekroć dzieła swe jej pokażą. Nauczmy się ich cenić jak na to zasługują, nauczmy się rozumieć znaczenie, jakie ma sztuka wogóle, a zwłaszcza dla nas, zdobywających tym sposobem miejsce w pochodzie kulturalnych narodów ku lepszej przyszłości.

To rzecz bardzo ważna i dlatego polecamy ją sercu i pamięci Polaków. Niechaj sprawy tej z oka nie spuszczają, a gmachy wszystkie zapełnią się szybko. Nie burzyć należy, lecz odnawiać. Przygotowane odpowiednio pokoje i sale przyciągać będą i zbiory prywatne. Dlaczegóżby zamożne polskie domy i jednostki nie miały zakładać na Wawelu — przy Muzeum Narodowem — sal swojego imienia, jak to widzimy gdzieindziej? Sal, w których mieściłoby się wszystko, co na miano dzieła sztuki zasługuje. Miljonów nam nie brakuje, wszak ich tyle przegrywamy co roku w karty; raczej brak niektórym miłości dla kraju i sztuki. Niechaj w przyszłości piszą o nich: założyli salę swego imienia na Wawelu, zamiast: przegrali miljon w wiedeńskim Jockey-Clubie.

Ponieważ zaś, kto drngich uczy, ten powinien dawać dobry przykład, oświadczam, iż wszystko co dotychczas zebrałem i co nadal zbierać zamierzam, uważam za własność ogółu, że dołożę wszelkich starań, aby ogół w taki czy inny sposób ze zbiorów moich mógł korzystać i że gorącem mojem życzeniem jest, aby znalazły pomieszczenie na Wawelu, przy Muzeum Narodowem, stanowiąc pierwszy krok na drodze, którą wnet pójdą inni, a na których nam — dzięki Bogu — nie zbywa.

Łączę uprzejme wyrazy

Feliks Jasieński.

Alkohol a byt narodowy.

W sobotę zakończył w Bremenie obrady jeden z najważniejszych kongresów, jakie odbywają się w Europie: kongres przeciw pijańswu. W obradach tych wzięli udział przedstawiciele wszystkich nieomal narodów, był nawet przedstawiciel Ameryki. Pomiędzy uczestnikami znajdowali się duchowni katoliccy, byli profesorowie uniwersytetów, uczeni, pastorowie ewangeliccy, słowem wszyscy, którzy pracują nad wytępieniem pijaństwa. Już to samo, że radzili tam zgodnie obok siebie powinno z nas przekonać każdego, że sprawa dla której walczą musi być doniosłą niesłychanie, bo z pewnością bez nader ważnego powodu na kongres taki, nie pospieszyliby ludzie tak różnych stanowisk i zapatrywań.

Szerzenie wstrzemięźliwości uznali wszyscy zgodnie za najważniejsze zadanie obecnego pokolenia, jakiekolwiek używanie alkoholu, chociażby w mniejszej ilości, czy to w postaci piwa, wina lub wódki za szkodliwe, a pijaństwo wedłng orzeczenia jednego z uczonych członków zjazdu za gorsze od dżumy; przeciwko niemu powinni więc występować wszyscy bez wyjątku ludzie dobrej woli.

W „Głosie Narodu“ podawaliśmy szczegółowe sprawozdania o przebiegu rozpraw na tym kongresie. To też czytelnicy nasi przypominają sobie konflikt teoretyczny jaki zaszedł między t. zw. umiarkowanymi t. j. umiarkowanie pijącymi, a zupełnymi wstrzemięźliwcami. Umiarkowani zarzucali wstrzemięźliwcom, że zupełną wstrzemięźliwością psują robotę bo zupełna wstrzemięźliwość to przesada. Ze strony nmiarkowanych twierdzono też, że lekarze jeszcze nie udowodnili, iż mała ilość alkoholu jest szkodliwą. Wstrzemięźliwcy odpowiedzieli im na to, że nikt jeszcze nie udowodnił, aby z picia umiarkowanego był jakikolwiek pożytek, że tylko zupełna wstrzemięźliwość może doprowadzić do celu, a kto pije nmiarkowanie, ten przyzwyczaja się mimowolnie do coraz większych dawek alkoholu.

Bardzo charakterystyczny i trafny pogląd rozwinęła „Gazeta Toruńska“ w sprawozdaniu o kongresie antialkoholicznym. „Gaz. Tor.“ podnosi mianowicie fakt taki: „Jeden z mowców zaznaczał, że Niemcy rocznie przepijają 3 tysiące milionów! Według tego obliczenia przypadałoby na naszą ludność polską pod zaborem pruskim 200 milionów rocznie. Tak więc rok rocznie my Polacy pod zaborem pruskim przepijamy sumę taką, jaką rząd niemiecki wyznaczył na kolonizację. Jaki skutek, jaki dobrobyt i oświata zapanowałaby wśród naszego społeczeństwa, gdybyśmy owe 200 milionów rocznie oszczędzali“.

„Sprawa wstrzemięźliwości posiada przeto i dla nas ogromne znaczenie. Warto też zastanowić się nad środkami agitacji na rzecz wstrzemięźliwości, i to tak wśród warstw średnich i niższych jak i wyższych, gdyż przykład z góry ze strony inteligencji jest tutaj najważniejszy. — Jak dotychczas rzeczy się mają, to w krajach polskich więcej jest towarzystw wstrzemięźliwości niemieckich, aniżeli polskich.

Niemcy nas więc wyprzedzają. Ta okoliczność sama powinna nas skłonić do zastanowienia i zachęcić do pracy na tem polu, a pracy tej może się każdy podjąć najskuteczniej, od siebie zaczynając wyrzekłszy się wszelakich trunków na zawsze i agitując za wstrzemięźliwością w istniejących towarzystwach. Jaka to doniosła sprawa, tego dowodem głos pewnego hakatysty-lekarza w „Ostmark“, który niedawno temu tak napisał: sprawę polską ubijemy natychmiast, gdybyśmy — Niemcy wszyscy od razu stali się zupełnymi wstrzemięźliwcami“.

Ten głos „Gazety toruńskiej“ zasługuje na gorące poparcie.

Alkohol niszczy nas nie tylko w Poznańskiem ale i tu w Galicji, odbiera nam sprężystość społeczną, której nam więcej aniżeli komu innemu potrzeba, zwłaszcza, że na każdym kroku występuje z nami do walki rasa trzeźwa z natury i energiczna długą metę: żydzi.

Z całą więc stanowczością przyłączamy się do hasła: „Precz z alkoholem!“

Amerykanie i ich przyszłość.

Energiczny protest, z jakim wystąpił prezydent Stanów Roosevelt, przeciwko tym, którzy z niechęcią zapatrują się na konieczność związków małżeńskich i coraz widoczniej uchylają się od obowiązków roozinnych, wywołał cały szereg komentarzy, które stwierdzają, że obawy naczelnika kraju nie były przesadzone.

Według danych statystycznych zebranych w ostatnich czasach, na każdą rodzinę amerykańską przypada przeciętnie mniej niż troje dzieci.

Przed laty jeszcze dwudziestu dane te wyglądały nieco inaczej, na każdą bowiem rodzinę przypadało wtedy 4 — 5 dzieci.

W wielu stanach Ameryki Północnej procent rodzących się dzieci jest daleko niższy aniżeli nawet we Francji, ba! niższy często od procentu umierających.

A niepokój prezydenta Roosevelta daje się usprawiedliwić tą jeszcze okolicznością, że procent przychodzących na świat wśród emigracji, przybyłej z najrozmaitszych stron świata, jest znacznie wyższy, aniżeli wśród ludności rdzennej. W wielu starych miastach amerykańskich ludność miejscowa zmniejsza się stale z każdym rokiem, gdy natomiast cyfra przesiedleńców jednocześnie wzrasta i to w wysokim stopniu.

W Nowym Jorku naprzykład w dzielnicach zamieszkałych prawie wyłącznie przez Polaków i Włochów, zameldowano w ciągu jednego tylko 1902 r. 22.000 urodzonych dzieci.

Skonstatowano jednak, że i cudzoziemcy, przebywający w Ameryce czas dłuższy, zaczynają uchylać się od małżeństw i obowiązków rodzinnych.

Największy przyrost dzieci daje się zwykle zauważyć wśród rodzin świeżo do Ameryki przybyłych, które nie zdążyły jeszcze przesiąknąć temi modernistycznemi zapatrywaniami na obowiązki życiowe.

Posiadanie licznej rodziny uważane jest w Ameryce za ciężkie do zniesienia brzemię wskutek następnjących przyczyn: dzieci według tych pojęć nowoczesnych, przeszkadzają w pogoni za dostatkami i uciechami życia; dalej — kobiety, zajęte jakąkolwiek pracą po za domem, z chwilą wyjścia za mąż zmuszone są porzucić swoje obowiązki, a czynią to wielce niechętnie, albowiem rola gospodyni domu nie zadawala w zupełności „wyższych ich aspiracyj“.

Niemałem także znaczeniem dla przyrostu dzieci jest niechęć właścicieli domów względem lokatorów, posiadających liczniejszą rodzinę; zdarza się nawet bardzo często, że małżeństwo, liczące sześcioro dzieci lub więcej, z trudem zaledwie może wynająć mieszkanie.

Wiele także rodzin amerykańskich poddaje się wpływom przekonania, że w rzadkich wyjątkowych tylko wypadkach, można z korzyścią dla siebie i dla społeczeństwa, wychować więcej niż dwoje dzieci.

Bo należy wiedzieć o tem, że Amerykanin, posiadający rodzinę, troszczy się przedewszystkiem o to, aby potomstwo jego wstępowało w świat wśród jaknajpomyślniejszych warunków, a warnnki te względnie zachować można przy niewielkiej tylko liczbie dzieci.

Wraz z rozwojem cywilizacji wzrastają też i potrzeby człowieka, a wielu wykształconych mieszkańców Ameryki waha się zawierać związki małżeńskie, tak długo, póki nie zdobędzie dostatecznych środków materjalnych dla zapewnienia względnego przynajmniej dobrobytu swojej przyszłej rodzinie.

Z tego wszystkiego osądzić można, że starożytny ideał człowieka, nakazujący „płodzić się i rozmnażać“, nie bacząc na energiczne napomnienia Roosevelta, stracony jest raz na zawsze dla praktycznego pokolenia Yankesów.

A z jakiem uczuciem większość Amerykanów przyjęła protest swego popularnego i sympatycznego prezydenta dowodzi przykład następujący: gdy na jednem z liczniejszych zebrań publicznych odczytano odezwę Roosevelta, obecne na zebraniu panie nazwały argumenty jego... barbarzyńskiemi!

Dla całości powyższego obrazka nie od rzeczy będzie dodać, iż z ogólnej liczby 76 miljonów ludności, zamieszkującej Stany Zjednoczone, tubylców jest tylko 56 miljonów, a w tej liczbie 10 miljonów murzynów, 10 miljonów osiedliło się za granicą i 10 miljonów przyszło w Ameryce na światło Boże z matek i ojców — cudzoziemców.

Nie ulega też wątpliwości, że najbliższy spis ludności mieszkańców Stanów Zjednoczonych wykaże cyfry, bardziej jeszcze niepomyślne dla rdzenia miejscowego pokolenia.

ZE ŚWIATA

Pałac Dyoklecjana w Spalato. — Zamek If. — Jan Kubelik i skrzypce z porcelany. — 18 pojedynków. — Nogi różnych narodowości. — Zjazd starych panien. — Aresztowane duchy. — Kongres łaciński.

Pałac Dyoklecjana w Spalato (Splet). Przed kilku dniami wysłana została do Spalato komisja rzeczoznawców, dla zbadania tamtejszych rnin pałacu Dyoklecjana i obliczenia kosztów, któreby pociągnęło za sobą podtrzymanie tego wspaniałego zabytku.

* * *

Zamek If, wsławiony powieścią Dumasa „Hrabia Montechristo“, a wznoszący się na skale o trzy kilometry od portu Marsylji, został przed paru dniami sprzedany za bajecznie niską sumę 5.050 fr. Jest on już wprawdzie ruiną, ale opiera się dzielnie powiewom „mistralu“. Zbudowany przez Franciszka I, służył przez długi czas, jako więzienie dla politycznych przestępców. Tu Mirabeau został zamknięty w r. 1774 na żądanie swego ojca. Zamek wsławił się jednak najbardziej 14-letnim pobytem w jego murach — fikcyjnego więźnia, stworzonego wyobraźnią Dumasa, Edmunda Dantes, mianowanego przez powieściopisarza hrabią Montechristo. W młodości swej autor „Muszkieterów“ zwiedzał zamek If. W lat kilkanaście potem w rocznikach policyjnych wyczytał historję pewnego biedaka, który znalazłszy drogi kamień, dostał obłędu i wyobrażał sobie, że posiada skarby nieprzebrane. Twór-

cza fantazja Dumasa wysnuła z tego opisu kilkotomowy romans. Przypomniał sobie zamek If i tam przeniósł pole działania. Tu bohater znajduje skarby, których istnienie wyjawił mu towarzysz więziennej celi, abbé Faria. Rzecz dzieje się pomiędzy If a wyspą Montechristo, która od lat paru jest własnością króla włoskiego i ulubionem miejscem jego myśliwskich zapasów.

* * *

Jan Kubelik i skrzypce z porcelany. W słynnej fabryce porcelany w Meissen wygotowano skrzypce z porcelany, które mają odznaczać się niezwykłą pięknością dźwięku. Po koncercie znanego skrzypka Jana Kubelika w Dreźnie przedstawiono ów instrument młodemu wirtnozowi do oceny. Kubelik zachwycał się podobno porcelanowemi skrzypcami i sam grał na nich, oświadczając, że będzie częściej zamieniał skrzypce drewniane na meissnerowskie. Czy jednak młody mistrz zechce kiedy instrument ów przedstawić szerszej publiczności na koncercie— niewiadomo. Podobno inni sławni skrzypkowie próbowali już sił swoich na tym instrumencie z wielkiem powodzeniem.

* * *

18 pojedynków. Niejaki Czerdiakow, Rosjanin miał niedawno, jak donoszą z Kopenhagi, ośmnasty pojedynek w życiu i jak zwykle wyszedł z walki bez szwanku. Ostatni pojedynek odbył się w Hamburgu. Przeciwnikiem Czerdiakowa był jakiś jego kompatriota, wojskowy o wysokiej randze. Niebezpieczny pojedynkowicz zabił już podobno ośmiu przeciwników.

W Danii pojedynki są prawie nieznane. — Patrzano też na krwiożerczego Rosjanina jak na dziwo „zamorskie“ i dlatego wyjazd jego wywołał podobno ogólną radość. Czerdiakow zwykle wybiera jako broń szablę i tylko w razie, gdy ta nie doprowadza do rezultatu, dopuszcza do pojedynku na pistolety. Człowiek ten niezawodnie pozyskałby sobie wielką sympatję sfer wojskowych w Niemczech i Austrji.

* * *

Nogi różnych narodowości. Nauka współczesna zajmuje się najróżnorodniejszemi przedmiotami. Jako rozdział antropologji wyczytaliśmy niedawno w jednem z dzieł francuskich następujące określenia nóg u różnych narodowości. Nóżki Francuzek są krótkie i wąskie, Hiszpanki dumne są ze swoich kończyn dolnych, długich i pięknie zarysowanych, dzięki zapewne przymieszce krwi maurytańskiej. Noga Araba jest, jak wiadomo, sławną z wysokości podbicia. Według Koranu pod nogą prawdziwego Araba może przepłynąć swobodnie strumień wody, bez zamaczania nogi i ziemi, na której stoi. Szkoci mają wysokie i grube nogi, Irlandczycy płaskie, czworograniaste, Anglicy krótkie, mięsiste. Nogi Greków i Greczynek podczas największego rozwoju Aten były podobno skończenie piękne. — Szwedzi, Norwegowie i Niemcy mają największe nogi, Amerykanie najmniejsze. Ciekawem jest jeszcze jedno naukowe spostrzeżenie. Według uczonego Francuza Rosjanie miewają często wielki palec u nogi zrośnięty z sąsiednim.

* * *

Zjazd starych panien. Śród dziwacznych stowarzyszeń i klubów, w jakie obfitują Stany Zjednoczone, istnieje także kilka stowarzyszeń starych panien. Zjazd jednego z takich stewarzyszeń, noszącego nazwę „Western New-York Old Maids Union“, odbył się właśnie w tych dniach w Rochester, w stanie Nowego Jorku. Prezeska tego zjazdu, panna Amelja Higginson, otworzyła zjazd filipiką przeciwko znanej mowie prezydenta Roosevelta, domagającego się od swoich współobywateli, aby dbali o liczne potomstwo. „Niech prezydent — mówiła — zajmuje się sprawami taryf celnych, trustów i wyborów. To jego rzecz. Niech jednak sprawę dzieci pozostawi w rękach kobiet tej wielkiej rzeczypospolitej. Już one sobie poradzą“. — Mowę panny Higginson nagrodziły zgromadzone stare panny hucznym oklaskiem.

* * *

Aresztowane duchy. Z Nowego Jorku donoszą, że podczas posiedzenia spirytystów „Seance“ w lokalu słynnego medyum pani Stoddard Gray, wtargnęło do lokalu trzech detektywów i udało się bez ceremonji na scenę improwizowaną, gdzie właśnie duchy różnych ludzi się ukazywały, wylęknionym i zdziwionym widzom, których tam było przeszło 150 po dolarze sztuka. Detektywi ułapili duchów za kołnierz i odprowadzili do więzienia, oskarżając ich o urządzanie przedstawień bez koncesji.

* * *

Kongres łaciński. W Rzymie obraduje obecnie kongres ludów łacińskich, na który przybyli bardzo liczni uczestnicy. W toku posiedzeń kilku profesorów przemawiało za wprowadzeniem łaciny, jako języka międzynarodowego. Nadto zaś profesor Guillebert, Francuz, zaznaczał konieczność zastąpienia w filozofji i filologji tekstów niemieckich łacińskiemi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Marka ewangelisty i Ermina biskupa wyznawcy; jutro Druga Niedziela po Wielkiej Nocy. Grobu Pana Jezusa. Kleta męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 32, zachód przypada o godz. 6 minut 45, długość dnia godzin 14 minut 13.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 23 kwietnia. (Nauczka dla żydowskich rzeźników. — Uchwały Rady miejskiej. — Kilka przedłożeń komisji Rady miejskiej. — Ruch budowlany. — Stowarzyszenie Ojczyzna).

W jednej z dawniejszych korespondencyj pisałem o zupełnem opanowaniu handlu mięsem przez żydów i to do tego stopnia, że na cały Tarnów, liczący blisko 35 000 mieszkańców, niema ani jednego chrześcijańskiego handlu mięsa, ale same żydowskie! Takie zmonopolizowanie przyniosło w rezultacie wygórowane ceny za mięso nie osobliwej jakości, oddało konsumentów na łaskę lub niełaskę żydowskich rzeźników, a nawet — jak to miało miejsce w czasie teraźniejszych świąt Wielkanocnych — Tarnów został w zupełności pozbawiony mięsa, bo rzeźnicy świętowali.

Pisałem też w swoim czasie o tem jak rzeźnik Izaak Hollender sprzedał służącej p. J. M. 1 kilogram mięsa cuchnącego i mimo prośby ani mięsa odmienić, ani pieniędzy wrócić nie chciał, ale pewny bezkarności, wysyłał p. J. M. na policję!

Tak też poszkodowany uczynił. Lekarz miejski po zbadaniu owego mięsa orzekł, iż jest ono zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, a więc nie do spożycia; na podstawie tego orzeczenia komisarjat policji odstąpił sprawę sądowi.

Obecnie po długich korowodach przyszła wreszcie kreska na niesumiennego rzeźnika, bo został skazany na zwrot panu J. M. pobranych pieniędzy za śmierdzące mięso, a ponadto ma zapłacić 25 koron kary i wszystkie koszta postępowania sądowego. Omal, że nie otrzymał jeszcze w dodatku odebrania na czas dłuższy koncesji.

Niechżeż wypadek ten będzie przestrogą dla rzeźników, a dla gospodyń naszych nauką, aby w razie niesumienności rzeźnika, w interesie ochrony własnego zdrowia, starały się zło ukrócić i nie dopuścić, aby nadużycia uchodziły bezkarnie.

* Na ostatniem posiedzeniu powziętą tarnowska Rada miejska między innemi następujące uchwały:

1) Komitetowi pogorzelców miasta Doliny ofiarowano jako jednorazowe wsparcie 100 koron.

2) W sprawie upaństwowienia kolei Północnej postanowiono przyłączyć się do akcji wniesienia memorjału do Koła polskiego.

Uchwalono wreszcie komitetowi budowy synagogi w Tarnowie kwotę 1000 koron na dalsze roboty.

* Komisja ogrodowa Rady miejskiej przedłożyła kilka bardzo dodatnich i na czasie postulatów i tak: Zdrenowanie ogrodu miejskiego i wyszutrowanie ścieżek, sprawienie nowych ławek i naprawę starych, ustanowienie osobnego strażnika ogrodowego, wybudowanie kiosku, z przeznaczeniem go na sprzedaż kwiatów, jarzyn i nasion, dozór nad utrzymaniem czystości w publicznem miejscu wygody, wreszcie na stawie w ogrodzie miejskim zaprojonowano zaprowadzić sport wioślarski, sprawić kilka łódek, celem wypożyczania ich za drobną opłatą.

Postawiono wreszcie propozycję, aby szpital wojskowy, znajdujący się w pobliżu ogrodu miejskiego mógł być gdzieindziej przeniesiony, a w budynku tym umieścić drugie gimnazjum. Nim to jednak da się uskutecznić, należy na razie starać się o usunięcie trupiarni z ubikacji frontowej.

Obecny na posiedzeniu Rady wiceburmistrz i poseł tarnowski p. dr Stojałowski dał przyrzeczenie że poczyni w Wiedniu odpowiednie kroki w tej sprawie, jeśli wogóle budynek szpitalny dałby się użyć na pomieszczenie w nim gimnazjum.

Jest to bądź co bądź sprawa, mająca dla Tarnowa poważne znaczenie.

* Z nadejściem wiosny rozpoczął się w Tarnowie ruch budowlany i to w porównaniu do lat poprzednich, ruch bardzo ożywiony.

Prócz wielkiego gmachu szkoły realnej na placu obok stowarzyszenia „Gwiazda“, budują prywatni właściciele kilka większych kamienic. Robotnicy nie potrzebują szukać zarobku — u obcych.

* Stowarzyszenie „Ojczyzna“ w Tarnowie urządza w niedzielę 26 b. m. doroczne Walne Zgromadzenie członków, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego Wydziału. 4) Wnioski członków.

Wielki pożar. Wolę Radłowską, wieś, położona około dwie mile od Tarnowa, nawiedził we czwartek dnia 23 bm. groźny pożar. Nowe budynki drewniane, zbudowane po zeszłorocznej klęsce pożaru, poszły z dymem. Szalejący wicher utrudniał akcję ratunkową. Domy w przeważnej części były asekurowane. Do pilnowania rzeczy pogorzelców, ściągnięto z pobliższych posterunków i z Tarnowa żandarmerję.

Nowe urzędy pocztowe otwiera z dniem 1-go maja dyrekcja poczt w miejscowościach: Moszczenica, powiatu gorlickiego i Chełm, powiatu bocheńskiego.

Odpowiedzi od redakcji. P. Gustawowi Baszczukowi, prakt. górniczemu: WPan podał nam bardzo ważną wiadomość, którą z podziękowaniem pragniemy zużytkować i zużytkujemy, o ile WPan poda miejscowość, gdzie zaszedł ów wypadek. List WPana jest bez daty i bez zaznaczenia miejscowości. Stempel na kopercie zamazany.

Samobójstwo czy morderstwo? Z Żegiestowa piszą nam: Gospodarz Waśko Hurej w Żegiestowie, liczący lat 76, miał sobie odebrać życie, w dniu 21 b. m. Mimo. że nieboszczyk wyznał w czasie dogorywania wobec kilku osób, iż sam zadał sobie śmierć, podejrzywają totaj o morderstwo syna Waśki.

P. Berke z Karwodży prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: „Wskutek zaszłych a nieprzewidzianych przeszkód zmuszony jestem odnośnie do notatki umieszczonej w nrze 90 z 21/4 1903 wieczoraego wydania Szanownego pisma o ślubie p. Leoni Berke ponownie upraszać najuprzejmiej P. T. o łaskawe sprostowanie pomienionej notatki w tym kierunku, że dzień ślubu został odłożony do 2 maja b. r. o g. 11 przed południem“.

Kursa majsterskie dla rękodzielników. Technologiczne Muzeum przemysłowe w Wiedniu urządza kursa majsterskie dla krawców męskich, szewców, stolarzy budowlanych cieśli, ślusarzy i galwanotechników, których celem jest wyższe wykształcenie rękodzielników tych zawodów.

Kursa odbywają się 4—6 razy do roku, a każdy kurs trwa 6 względnie 8 tygodni.

O przyjęcie na kursa mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy w wieku od 24—25 lat. Znajomość języka niemieckiego jest pożądaną dla zrozumienia wykładów.

Uczniowie mogący się wykazać świadectwem ubóstwa otrzymają stypendjum, o które podają się do ministerstwa handlu.

Podanie o przyjęcie na kurs i podanie o udzielenie stypendjum wnosi się w języku niemieckim bez stempli i równoczęśnie albo wprost pod adresem Muzeum technologicznego albo też na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ze względu na to, iż na kursa majstrskie w Wiedniu dotychczas mało uczęszcza uczniów z Galicji, byłoby ze wszechmiar pożądanem, aby rękodzielnicy odnośnych zawodów zgłaszali się jak najliczniej.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 25 kwietnia

Na budowę szpitala jubileuszowego w Krakowie złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: Ks. Z. A. 6 k. 80 h., N. N. 4 k., A. Mateczny w Podgórzu 20 k., Lippel Ludwik urzędnik star. w Krakowie 6 k. 50 h. i 1 dukat, ks. kan. J. S. w K. 100 k., wydz. Rady pow. w Tarnobrzegu 80 koron, gmina Ciężkowice 2 kor., radca Górski w Wadowicach 20 k., gmina Krystynopol 6 k. nieprzyjęte honorarjum przez jednego z lekarzy, złożone przez dra M. Koy'a 100 k., S. D. na intencję ś. p. księcia Eustachego Sanguszki 10 k., oraz otrzymano umeblowanie dla kilku oddzielnych pokoi w nowym szpitalu, ofiarowane przez dra M. Koy'a. — Składając wszystkim ozcigodnym ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, mam zaszczyt prosić najpokorniej o dalszą pomoc, by módz rozpocząte roboty kontynuować i szpital w roku bieżącym wykończyć i do publicznego użytku oddać. Fr. Laetus Bernatek.

P. namiestnik hr. Piniński przybył do Krakowa wczoraj wieczorem, a dziś po godzinie 8 rano pojechał do Tarnowa na pogrzeb ks. Sanguszki. Pan minister dr Piętak i adj. ces. hr. Paar przejechali dziś rano przez Kraków. Dziś rano odjechał do Tarnowa p. Karol hr. Lanckoroński, który wczoraj przybył do Krakowa.

Nowy gmach starostwa przy ulicy Basztowej jest już na wykończeniu. Wewnątrz gmachu dokonywa się jeszcze robót kamieniarskich, stolarskich, ślusarskich i malarskich. W połowie czerwca wykończoną będzie grupa z herbem państwa, umieszczona między zakończeniami wieżowemi w rezolicie frontowym, na attyce od ulicy Basztowej. Grupę tę wyko-

na w kamieniu szydłowieckim znany artysta rzeźbiarz p. Wójcik.

W pierwszych dniach maja, prawe skrzydło parterowe, już zupełnie wykończone, zajmą biura urzędu podatkowego. Dostęp do tych biur z powodu niewykończenia westybulu, możliwy jest tylko od ulicy Zacisze. Inne biura przeniosą się do nowego gmachu w miesiącu czerwcu, starostwo zaś od 1 lipca.

Na cześć św. Wojciecha chór Towarzystwa organistów z współudziałem amatorów jutro w niedzielę o godzinie 12 w południe w kościele Najśw. Panny Marji wykona a capella kilka pieśni choralnych na 4 głosy męskie, a między innemi „Boga Rodzico" chorał św. Wojciecha. W czasie nabożeństwa zbierana będzie w kościele składka na potrzeby kościoła i na cele muzyki kościelnej.

W uroczystość św. Wojciecha nabożeństwo w kościółku przed południem celebrował gwardjan OO. Kapucynów O. Bronisław Stępek, kazanie podczas sumy wygłosił O. Czesław, kazanie po południu po nieszporach wygłosił O. Anioł.

Nowe rozmowy telegraficzne. Ministerstwo handlu zaprowadziło rozmowy telefoniczne pomiędzy Pragą a Krakowem, i Bielskiem a Białą. Należytość za jedną rozmowę 3 korony. Rozmowy między Pragą a Lwowem nie dały się zaprowadzić.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 27 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Sekretarz przedstawi pracę p. J. Ptaśnika p. t.: „O Bonarach". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne. Na porządku dziennym: Sprawa konkursu ks. A. Jakubowskiego.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 25 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczór w Collegium novum. Porządek dzienny: 1) Z wycieczki wakacyjnej: Wystawa geograficzna w Amsterdamie, ref. prof. Heck, 2) Wystawa środków naukowych w Wiedniu, ref. prof. Ippold, 3) Wnioski członków.

Teatr przy ul. Krowoderskiej wystawia w sobotę 25 i w niedzielę 26 b. m. sztukę w 5-ciu aktach p. Kośmińskiego „Zły duch", ilustrowaną muzyką.

Walne zgromadzenie towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu w sali muzeum techniczno przemysłowego.

Domokrążne lody. Ze względu na zbliżający się sezon wyrabiania lodów, stowarzyszenie cukierników pod przewodnictwem nowo obranego cechmistrza p. Leonarda Malika udało się z prośbą do władzy przemysłowej, aby ta wzbroniła roznoszenia po domach lodów, wyrabianych przez osoby bez odpowiedniego fachowego uzdolnienia. Domokrążcy roznoszący lody, dla lepszego zarekomendowania swojego towaru, podszywają się pod różne firmy cukiernicze. Zarząd cechowy ostrzega przeto publiczność, aby zważała pilnie na roznoszone po domach chłodniki.

Ostatnia burza ubiegłej soboty wyrządziła bardzo duże szkody na cmentarzu krakowskim. Wiele nagrobków zostało obalonych lub częściowo uszkodzonych. Dużo jest połamanych krzewów i drzew a dwa duże modrzewie, wicher wyrwał z korzeniami.

Stowarzyszenie handlowe odbyło wczoraj walne zgromadzenie z udziałem posła Marjewskiego i reprezentantów Tow. rolniczego i Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Zgromadzenie wybrało prezesem Zygmunta Rscha; do wydziału weszli: M. Birnbaum, Józef Rapaport z Brodów, Jerzy Mikucki, D. Bincer, B. Wojnarowski, Lercan, L. Eichorn J. Laudan, W. Reiner, Nadr i Judkiewicz. Cały więc zarząd składa się z 12 żydów i aż dwóch Chrześcijan!!

Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego, obradował wczoraj nad sprawą przyspieszenia odlewu pomnika.

Stowarzyszenie katolickich pracownic konfekcji damskiej, pod wezwaniem św. Antoniego otworzyło przy ul. Mikołajskiej l. 30 biuro pośrednictwa pracy. Biuro to poleca panny uzdolnione do białego szycia i krawieczyzny do pracowni i domów prywatnych. Otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godzinie 12 do 1 w południe.

Dyrekcja kolei zawiadamia, że z dniem 1 maja 1903 zniżyła dodatkowe należytości za użycie wozów sypialnych w pierwszej klasie na przestrzeni Kraków-Czerniowce z 12 k. 50 h. na 10 k. 50 h., a na przestrzeniach Kraków Lwów oraz Lwów Czerniowce z 10 k. na kor. 9. Dodatkowe należytości za użycie wozów sypialnych w drugiej klasie pozostają niezmienione.

Z cechu krawieckiego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie cechu krawieckiego w Krakowie odbędzie się na dniu 25 kwietnia 1903 o godzinie 6 wieczór w sali obrad rady miejskiej. Na porządku dziennym kwestja nastąpić mającego bezrobocia czeladzi krawieckich z dniem 27 kwietnia 1903. Zwołujący zebranie upraszają członków cechu krawieckiego o liczny udział.

Klub Słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę p. Bohdana Łepkiego p. t. „Wasyl Stefanyk, na tle współczesnej literatury ukraińskiej", w sobotę 25 b. m. o godz. 5 (Rynek 13).

Pogadanka pedagogiczna, odbędzie się w lokalu Stow. „Czytelni dla kobiet", Florjańska 32 I p., w poniedziałek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem. P. Aniela Leichmann zda sprawozdania z książki Danysa „O wychowaniu".

Wstęp bezpłatny.

Z herbaciarni. Sprawozdanie p. Józefa Schneidra skarbnika I. herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka l. 28 W I. herbaciarni ludowej przy ulicy św. Marka l. 28 wydano w ubiegłym tygodniu 92 porcyj herbaty czystej, 441 herbaty z mlekiem, 992 herbaty z cytryną, razem porcyj 1525 herbaty: 169 kromek chleba i 436 bułek dwuhalerzowych; zaś od otwarcia herbaciarni wydano 1866 porcyj herbaty czystej, 32.434 herbaty z mlekiem, 25.155 herbaty z cytryną, razem porcyj 59.376 herbaty; 4300 kromek chleba i 20.166 bułek dwuhalerzowych.

Światło elektryczne w katedrze. Staraniem zarządu kapituły krakowskiej wprowadzono oświetlenie elektryczne w grobach królewskich, tudzież w zakrystji i skarbcu katedry wawelskiej. Oświetlenie to przeprowadzone zostało z gmachu seminarjum duchownego, mieszczącego się na plantach tuż pod Wawelem.

Wieczór „Młodej Polski" w sali „Sokoła" odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności. Wszystkie produkcje, a szczególnie „Noc Listopadowa", Wyspiańskiego wypadły znpełnie dobrze, Również na pochwałę zasługują produkcje chóralne, wykonane pod batutą Walewskiego. W programie brała udział orkiestra „Harmonji".

W szpitalu wojskowym na Wawelu ustawiono wczoraj aparat Röntgena, który będzie odtąd stale stosowany w wypadkach zranienia kulą.

Rozprawa karna przeciw Piotrowi Heretykowi o zbrodnię kradzieży i współobwinionym o uczestnictwo w kradzieży, zakończyła się wczoraj o godzinie wpół do 4 po południu. Główny oskarżony Piotr Heretyk na mocy jednomyślnie potępiającego werdyktu, zasądzony został na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem co 14 dni.

Inni oskarżeni uznani winnymi przekroczenia i tak Zofia Swierzowa otrzymała karę 6 tygodniowego ścisłego aresztu z postem co tydzień; mąż jej Maciej Swierk zasądzony na 4 tygodnie i Błażej Zajączkowski na 14 dni zwykłego aresztu. Józefę Urasińską od oskarżenia uwolniono. Pretensje dyrekcji kolei północnej odesłano na drogę prawa cywilnego.

Kronika policyjna. Od Marji Wesołowskiej, znanej włóczęgi z Rynku Kleparskiego, odebrano mosiężną posrebrzaną łyżkę z figurką św. Piotra. Wesołowska utrzymuje że łyżkę tę znalazła. Według znawców jest to zabytek pochodzący z XVI wieku. Łyżkę właściciel odebrać może w tutejszem biurze policyjnem.

Do dyrekcji policji zgłosił się komisarz budowy kolei państwowych p. Moryc z doniesieniem, że po zmarłym w dniu 18 b. m. ś. p. Janie Kizlu, właścicielu młyna w Zielonkach, zginęły papiery wartościowe na kwotę 25.000 koron. Były to listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego, obligacja galicyjskiego funduszu propinacyjnego, listy zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, tudzież jeden los z roku 1864.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Albin Ruciński, były urzędnik bankowy i Sekretarz konsulatu belgijskiego w Warszawie, urodzony w roku 1836, zmarł w Tarnowie dnia 22-go kwietnia b. r.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 25 kwietnia: „Antygona", tragedja Sofoklesa, przekład prof. K. Morawskiego, „Protesilaos i Laodamia", tragedja w 1 akcie St. Wyspiańskiego. (Występ H. Modrzejewskiej).

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wydawnictwa Akademji umiejętności:** Bibljoteki pisarzów polskich wyszedł nr. 42 i zawiera: Poezje Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, które z pierwodruku (1601) i z rękopisu wydał Ignacy Chrzanowski.

Sprawozdań z czynności i posiedzeń Akademji umiejętności w Krakowie, wydawanych pod redakcją sekretarza generalnego Stanisława Smolki, wyszedł tom VIII zeszyt 2 za luty 1903.

* **„Iskry"**, tygodnika ludowego, poświęconego sprawie wychowania narodowego i poczwórnej wstrzemięźliwości, od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty wyszedł nr. 4 z dnia 25 kwietnia r. b. i zawiera następującą treść: „Od redakcji." — „Emigracja polska". — „Dyktator." — „Arcybiskup Stablewski o kartach" — „Lud polski w ziemi kaliskiej" — „Nowe książki". — „Wiadomości ze świata".

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

Proces o „Bagno" Witkiewicza.

Lwów 25-go kwietnia. Proces między p. St. Witkiewiczem a drem Gaikiem o broszurę „Bagno" odbędzie się we Lwowie, gdyż broszura ta tam była drukowaną. Dra Gaika zastępować będzie dr Aszkenazy, St. Witkiewicza dr Grek.

Komisja celna.

Wiedeń 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji celnej, w obecności ministra handln bar. Calla, toczyła się dalsza dyskusja nad taryfą celną, a mianowicie nad rozdziałem: „Bydło rzeźne i pociągowe".

Pos. Seitz zażądał zupełnej wolności celnej dla bydła, a w razie odrzucenia tego wniosku, utrzymania „status quo".

Pos. Stein polemizował z socjalistami; żądają oni wolnego handlu tylko dlatego, by stan chłopski sproletaryzować.

Sprawozdawca Povsze zaznaczył, że proponowane mierne podwyższenie ceł na bydło jest korzystnem także z punktu handlowo-politycznego.

Komisja odrzuciła następnie wniosek pos. Seitza i przyjęła rozdział, odrzucając w myśl wniosku referenta głosowanie nad kilku pozycjami.

Dalej uchwalono rezolucję pos. Skrbensky'ego z wezwaniem do rządu, by wydał skuteczne zarządzenia represyjne, mające na celu ochronę naszych praw ze względu na import bydła.

Referent Povsze przedstawił tytuł IX. (Drób, ryby i t. d) i wniósł przyjęcie tych pozycyj z wyjątkiem pozycji „Ryby nieżywe", co do której żąda odroczenia.

Pos. Kolischer omawia silną konkurencję dla naszej hodowli ryb wskutek importu z dolnego Dunaju, gdzie koszta połowu są bardzo małe. Mowca przyłączył się do wniosków referenta i wskazał na ważność racjonalnego ofrachtowania i ulg celnych dla naszego eksportu ryb.

Pos. Morsey omawiał cła z punktu handlowo-polityczego, poczem wnioski referenta przyjęto, równie jak rezolucję—w myśl wniosku sprawozdawcy Povszego, wzywającą rząd, by poczynił u wiedeńskiego magistratu kroki, celem uzyskania zniżenia podatku konsumcyjnego na ryby.

Następnie obradowano nad tytułem: „Produkta zwierzęce". Referent Povsze wniósł przyjęcie pozycji: „Jaja, drób, wosk, grzyby, pęcherze i jelita", resztę zaś pozycji tego tytułu odroczono do środy.

Kara śmierci.

Wiedeń 25 kwietnia. Antoni Schönekl, który zamordował tu 80-letnią trafikantkę, skazany został na śmierć i dziś rano zostanie stracony.

Zabójca żony.

Wiedeń 25 kwietnia. Murarz lwowski Drazga, skazany został przez sąd przysięgłych za zabicie żony na sześć lat więzienia.

Żołnierskie awantury.

Petersburg 25 go kwietnia. Donoszą tutaj z Kronstadu, że w poniedziałek przyszło tam do zażartej bójki między żołnierzami marynarki a pułków piechoty. Na placu zostało kilkn zabitych i wielu rannych. Komendant twierdzy, Makarow, który zjawił się na placu, ma być ranny.

Sprawa Hartmanna.

Berlin 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano nad interpelacją pos. Stötzla w sprawie zabicia artylerzysty Hartmanna przez chorążego Hüssenera. Pos. Stötzl uzasadniał swą interpelację, wskazując na przedstawienie całego wypadku przez towarzysza zabitego i podnosząc, że Hüssener nie znajdował się w stanie przymusowym. Wreszcie zapytuje interpelant, dlaczego żołnierze na urlopie noszą broń.

Sekretarz stanu Tirpitz przedstawia przebieg całej sprawy według sprawozdania sądu w Kilonii. W sprawie przepisów o noszeniu broni zaznaczył minister, że każdy przełożony ma prawo użycia broni, by zmusić podwładnego do uszanowania jego rozkazów, lub w razie nagłego niebezpieczeństwa. (Wrzawa na lewicy). W danym wypadku istniejące przepisy przekroczono, to też należy oczekiwać wyroku sądu. W dysku-

sji zabierało głos kilku mowców, którzy wyrazili swe oburzenie i żądali, by żołnierze na urlopie nie nosili broni.

Walka z zakonami.

Paryż 25 kwietnia. Deputowany Massé zawiadomił prezydenta ministrów Combesa, że po zebraniu Izby deputowany za nterpeluje go o konflikt z Watykanem, o zachowanie się biskupów i o odrzucenie prośb o autoryzację.

Wersal 25 kwietnia. Sędzia pokoju udał się wczoraj prawdopodobnie do klasztoru Kapucynów, by położyć na bramach pieczęcie urzędowe. 500 osób obecnych na nabożeństwie w kaplicy, otoczyło sędziego i zmusiło go do ucieczki.

Rusyfikacja Finlandji.

Sztokholm 25 kwietnia. Według doniesień dzienników z Helsingfors, wydalono z Finlandji szereg osób, a między temi byłego senatora Mechelma, kilku wybitnych redaktorów, mieszkających obecnie w Sztokholmie, b. angielskiego konsula Wolfa, brata wydalonego przemysłowca, oraz kierowników stronnictwa młodofinlandzkiego. Jak donoszą, wydaleni mają w przeciągu dni siedmiu opuścić Finlandję, w przeciwnym bowiem razie na zarządzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych ulegną deportacji.

Wielka porażka Anglików w Afryce.

Londyn 25 kwietnia. W kraju Tomali przebywa obecnie silna wyprawa angielska pod dowództwem pułkownika Swayna, — dla ujęcia tak zwanego szalonego Mułły, który na czele Somolisów wojuje z Anglikami. Wyprawa doszła do Bohotu o 200 klm. od morza. Z trustu wysłano oddział pułkownika Plunketta z 200 ludźmi i 2 działami Maxima na rekonensans. Somalisi otoczyli oddział, a gdy Anglikom zabrakło amunicji, rzucili się na nich i w pień wycięli.

Sprawy bałkańskie.

Cetynia 25 kwietnia. Dwa bataljony wojska mają opuścić Skutari i udać się do Prizren. — Konsulowie z obawy przed napadami, zażądali z Konstantynopola przyspieszenia zamianowania nowego gubernatora i pozostawienia bataljonów w Skutari.

Budapeszt 25 kwietnia. „Pester Lloyd“ występuje przeciwko wywodom „Nowoje Wremja“ w sprawie oświadczenia, złożonego przez prezydenta gabinetu Szella o akcji reformowej w Macedonji i oświadcza, że nieprawdopodobnem jest, by wywody Szella w Petersburgu stały się powodem nieporozumienia, chyba, że brzmienie jego oświadczenia doszło tam w zmienionej formie.

„Pester Lloyd“ wskazuje na to, że Szell zaznaczył, iż podstawową zasadą Austro Węgier w polityce wschodniej jest to, by żadne z mocarstw nie uzyskało na tamtejsze stosunki zbytniego wpływu. Szell powiedział to, co każdy minister byłby odpowiedział na podobną interpelację. — Wogóle o jakimś przeważającym wpływie któregokolwiek z mocarstw na jedno z państw bałkańskich, niema obecnie mowy. Dziś chodzi jedynie o przeprowadzenie reform, zaproponowanych przez Austro-Węgry i Rosję i w tej akcji postępują one zupełnie równorzędnie.

„Pester Lloyd“ nazywa dalej doniesienie „Nowoje Wremja“ o możliwości wkroczenia Austrji do Starej Serbii nierozsądnem, ponieważ Austro-Węgry o tem zupełnie nie myślą. — W końcu wyraża ubolewanie, że „Nowoje Wremja“ wierzy podobnym podszeptom. Takie zachowanie się jest tem dziwniejszem, że z przyjaznymi stosunkami Austro-Węgier i Rosji podobne twierdzenie trudno pogodzić. Ostatnia audyencja ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego u sułtana była najwidoczniejszą manifestacją przeciw tym mylnym pogłoskom i dowodem równoległego postępowania obu mocarstw w kwestji wschodniej.

Strejki.

Turka 24 kwietnia. Od wczoraj strejkują także robotnicy firmy Wejnera. Wczoraj odbyła się w biurze starosty konferencja, pomiędzy delegatami robotników i pracodawców. Konferencja spełzła na niczem, mimo że pracodawcy oświadczyli gotowość przyjąć natychmiast wszystkich strejkujących do pracy i zgodzili się na skrócenie czasu pracy, którąby trwać miała od 6 god. rano do 7 god. wieczorem, z pauzą dwugodzinną, natomiast nie przystali pracodawcy na oznaczenie „minimum“ płacy.

Robotnicy żądają oznaczenia 12 godzinnej pracy tj. od 6 rano do 6 g. wieczorem, z pauzą 2 i pół godzinną i oświadczyli, że aż do uwzględnienia ich żądań strejkować będą dalej na całej linji od Sambora do Sianek.

Wczoraj w nocy było w Turce 1500 robotników strejkujących, z tej liczby odeszło jednak w nocy 1400 robotników do Starego Sambora.

Kilkakrotne usiłowania starosty, ażeby skłonić robotników do powrotu do pracy przy równoczesnem prowadzeniu rokowań co do zmiany warunków pracy, zostały bez skutku. Spokój nie został dotąd zakłócony.

Turka 24 kwietnia. Przedwczoraj wieczorem opuściło 400 strejkujących Turkę i pociągnęło grnpami po kilkunastu ludzi wzdłuż warsztatów, zmuszając po drodze robotników do przerwania robót.

Stary Sambor 24 kwietnia. W powiecie starosamborskim panuje zupełny spokój i praca przy budowie kolei odbywa się normalnie.

Lwów 24 kwietnia. Namiestnictwo wydelegowało radcę namiestnictwa Korzeniowskiego do Turki, celem podjęcia starań, aby strejk doprowadzić w najkrótszym czasie do ugodowego zakończenia.

Karciarze zasądzeni.

Lwów 24 kwietnia. Dzisiaj o godzinie pół do 2 popołudniu przewodniczący trybunału apelacyjnego radca wyższego sądu krajowego Sopotnicki ogłosił wyrok zatwierdzający w zupełności wyrok sądu powiatowego sekcji III zasądzający oskarżonych o grę hazardową w tutejszych lokalach publicznych. Jedynie co do oskarżonych Machniewskiego i Szaszkiewicza trybunał zniżył karę z 600 kor na 300. Nadto uznał trybunał dra Ludwika Fruchta i Efroima Kormana winnymi przekroczenia z § 522 i skazał każdego z nich na karę po 50 kor. względnie na 5 dni aresztu. Ci dwaj ostatni wyrokiem sądu powiatowego sekcja III zostali w swoim czasie uwolnieni od wszelkiej winy i kary.

Pogrzeb ks. Sanguszki.

Lwów 24 kwietnia. Na trumnie ks. Sanguszki złoży Wydział krajowy srebrny wieniec z liści dębowych z wyrytym napisem: „Księciu Eustachemu Sanguszce Wydział krajowy imieniem kraju“.

Lwów 24 kwietnia. Uniwersytet lwowski reprezentować będą na pogrzebie ks. Eustachego Sanguszki prof. dr Kruczkiewicz i Starzyński, zaś skład narodowy imienia Ossolińskich kurator Andrzej ks. Lubomirski i dr Kętrzyński.

Znów proces wojskowy.

Lwów 24 kwietnia. Z Przemyśla donoszą do „Dziennika Polskiego“: Dwukrotnie przed trybunałem sądowym rozpatrywana i sądzona sprawa o rzekomy napad na 2 oficerów 58 p. p. Czecha i Fidrmutza w lokalu przemyskiej kasy chorych, ma być na żądanie władz wojskowych wznowioną. Napad ten uplanowany rzekomo przez frakcję socjalistycznych robotników miał się wydarzyć w listopadzie 1900 Trybunał lwowski po pierwszej rozprawie uwolnił oskarżonych. Po niejakim czasie wojskowość spowodowała wznowienie procesu, który się odbył w roku 1901 i trwał 3 tygodnie a zakończył się ponownem uwolnieniem podsądnych.

Teraz po dwu latach, jak donosi depesza przemyska, prokurator tamtejszy po raz trzeci miał wznowić sprawę. Kilka osób interesowanych otrzymało już wezwanie do sędziego śledczego Linka.

Ronacher we Lwowie.

Lwów 24 kwietnia. Tutejsze dzienniki donoszą, że salę Filharmonji miał wydzierżawić obecny dzierżawca, na czas zaniechania koncertów w miesiącach letnich byłemu dyrektorowi Colosseum p. Thornowi, który ma w tej sali urządzić ronacherowski teatr rozmaitości.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż 24 kwietnia. W nocie, jak widać inspirowanej, oświadcza „Matin“, że rząd zadecyduje o liście Dreyfusa nie prędzej jak za 8 dni. Prawdopodobnie prośba będzie odrzuconą, gdyż do tego nie jest kompetentnem ministerstwo wojny lecz ministerstwo sprawiedliwości.

Deroulede w obronie Edwarda VII.

Paryż 24 kwietnia. Pewne wrażenie sprawił wydrukowany w kilku pismach tutejszych list Deroulede'a z San Sebastian, w którym tenże ubolewa nad kampanją, wszczętą przeciw wizycie Edwarda VII. w Paryżu przez przyjaciela jego Millevoye. Deroulede potępia tę szkodliwą dla Francji kampanję. Liga patrjotyczna ma tylko dwa zadania przed sobą: rewizję konstytucji i rewizję pokoju frankfurckiego.

Zabór Mandżurji przez Rosję.

Londyn 24 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Pekinu. — Rosja zawiadomiła Chiny, że nie opuści Mandżurji pierwej zanim Chiny nie podpiszą umowy, którąby uznawała władzę zwierzchniczą Rosji nad Mandżurją. — Rosja postawiła dalej następujące warunki. Żadne mandżurskie miasto, ani port nie ma być na nowo otwierane dla obcego handlu, — żadni obcy konsulowie nie mają być nadal dopuszczani, tylko Rosjanie mogą zajmować posady w Mandżurji, żaden mandżurski okręg nie może być odstąpiony obecnie państwu.

Książę Czing odrzucił te warunki.

Wojna z zakonami we Francji

Grenoble 24 kwietnia. Na skutek pogłosek, że wojsko ma wypędzić Kartuzów, zjawiło się 2000 wieśniaków przed klasztorem i przeczekało cały dzień. Skoro wojsko się nie zjawiło powrócili przeważnie do domów zostawiając straż z 300 ludzi.

Rozruchy w Macedonji

Konstantynopol 24 kwietnia. Na macedońskich linjach kolejowych odbywa się przewóz silnych oddziałów wojska. Przypuszczają, ze jest zamiar uderzenia na powstańców albańskich Ipeka i Djakowy.

Konstantynopol 24 kwietnia. Z Iskibu donoszą: Hilmi basza uważa spotkanie z Radowicą za najpoważniejszy i najkrwawszy wypadek obecnej kampanji. Dotąd znaleziono na pobojowisku 52 poległych powstańców. Wojsko tureckie musiało dokonać ciężkiego ataku na lesiste wzgórza, przyczem utraciło 15 szeregowców i dwóch oficerów zabitych.

Konstantynopol 24 kwietnia. Według zgodnych informacyj zapanował u macedońskich komitetów widoczny brak broni, amunicji i pieniędzy.

Salonika 24 kwietnia. Według nadchodzących tutaj doniesień, zobowiązali się przewódcy albańczyków uroczystą przysięgą niedopuścić do wprowadzenia w życie reform — Skutkiem tego postanowiła komisja W. Porty, wysłana dla zapośredniczenia pokoju, wrócić do Konstantynopola bez jakiegokolwiek rezultatu. — Podobno istnieje między W. Portą a albańczykami tajne porozumienie Albańczykowie zobowiązali się wyruszyć w pole wraz z wojskiem tureckiem, gdyby którekolwiek z mocarstw zamierzało wystąpić ze zbrojną interwencją. Ten sam cel mają silne koncentracje wojska tureckiego w Starej Serbii.

Ceny targowe z dnia 24 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·80 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·50 do 14·65, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·— do 12·60, owies z opłatą akcyzową od 13·70 do 14·10, groch od 16·50 do 24·50, tatarka od 13·50 do 14·80, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 5·60 do 6·40, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·40, jaja za kopę od 2·10 do 2·50, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 55·— do 60·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go kwietnia. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 116·90 Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 672·25, Akcje węg 721·25, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Länderbanku 415·—, Akcje kolei państ. 682·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tytoniowe 840·—, Akcje Alpiny 391·— Losy tureckie 117·50, Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 22·75, spirytus (osłab.) 39·80, nafta niezmieniona.

Berlin 24-go kwietnia. (Giełda wieczorna) Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

NEKROLOGIA.

†

ANTONI SOSIK

krawiec,

przeżywszy lat 36, zasnął w Panu dnia 24 kwietnia 1903.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 4 pop. z Col. Medicum przy ul. Grzegórzeckiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO ulica św. Tomasza 4.

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu przyjmie 1048 4 4

CHŁOPCA do praktyki.

ROWERY

mało używane, bardzo tanio **do sprzedania.**

Stanisław Leśniakowski, ul. Grodzka Nr. 48 w Krakowie. 1080 2 7

Pokój i kuchnię

czysto i **schludnie** utrzymać można tylko przez używanie

bursztynowej olejno-lakierowej farby

„Znak Niedźwiedzia“

z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING,

Wien-Stadlau.

Niezrównana co do **trwałości piękności**, wytrzymuje także **wilgoć**, nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych.**

Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Na składzie z tej fabryki wszystkie **laki i emaliowe glazury.**

Wyłączny skład fabryczny W HANDLU 917 3 12

Fr. Lenerta w Krakowie.

Zakład komisowy

rzeczy używanych, nowych i antyków

ma do sprzedania: Garnitury mach., **Ołtarz** pokojowy, **Kasetki** inkrust, **Obrazy** stare, **Zegary** z bronzu, **Pulpit** z brązu (mały), **Wazy** duże chińskie, **Rama** inkrust. sockiej (antyk), **Wazy** z brązu, **Stoliki** mach. z brązami i nie, **Łóżka** mach. antyk, **Broń** stara, **Pająk** z brązu, **Szafy**, **Dywany** perskie, **Otomany**, **Sekretarki**, **Serwantka**, **Komody**, oraz wszelka **Garderoba** i inne różne rzeczy. 890 10 0

LEOPOLDYNA MACHOWSKA

Kraków, ul. Szewska L. 5, I ptr.

Tanie jedwabie

aż do najlepszych, w niezrównanym wyborze, do toalet spacerowych, wizytowych i ślubnych. Przecudne foulardy od 1 20 złr. za metr pojedynczo lub na całe suknie. Dla osób prywatnych oclone i franco. Próbki opłatnie. Porto od listu 25 h. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,

c. k. dostawcy dworu. **(Schweiz).**

Ostrzeżenie.

Zwracamy uwagę Sz. P. T. Publiczności, że **niektórzy odbiorcy naszego chleba sprzedają chleb z innych piekarń, lichszy i tańszy, za nasz chleb, który znany jest jako dobry, smaczny i zdrowy;** upraszamy przeto P. T. Publiczność, aby uważała na naszą **markę ochronną** jak obok umieszczoną, która jest na wierzchu każdego bochenka **wycisnięta** jako znak ochronny. Chleba naszego do stać można przy każdej ulicy, gdzie wywieszone są firmy z naszą marką ochronną.

P. W.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że wypiekamy chleb różnego gatunku, **a nawet tak zwany wiejski na sposób morawski.**

817 5 5 Z poważaniem

Zarząd Piekarni Wiejskiej

ulica Krowoderska L. 130.

Na sezon wiosenny i letni

WIELKI WYBÓR

NAJNOWSZYCH KORTÓW i CZESANEK

na ubrania i zarzutki męskie

uprzejmie poleca po cenach fabrycznych tanio

Bazar krajowy w Krakowie

Główny rynek 889 25 0

Próby na żądanie franco. *Zarząd Bazaru.*

STARSZA PANNA 1079

z domu szlacheckiego, poszukuje miejsca do wyręczania w gospodarstwie na wsi lub w mieście domowem albo do przypilnowania osoby starszej i wyręczenia jej i towarzystwa, za wikt i bardzo małe wynagrodzenie. — Adres: Adm. „Głosu Narodu“ l. 10 dla W. W.

SZPARAGI białe, z Görz tylko wybierane ze sposobem przyrządzania wysyła za pobraniem pocztowem **6** Kr. w 5 klgr. paczkach **M. Culot** fach pocztowy Görz. 995 5 15

EKONOM

samoistny z kilkunastoletnią praktyką, w średnim wieku, obeznajomiony z wszelkiemi gałęziami w zakres gospodarstwa wchodzącemi oraz w gospodarstwie stawowem obecnie na posad ie w zachodniej Galicyi od czterech lat w większym majątku, zmieni posadę od 1-go lipca b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Rządca ekonomiczny“ poste restante Chrostowa. 1060 2 3

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 881

Główny skład dla Galicyi Zygmunt Rucker Lwów.

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331**, — **Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 883

Ceny możliwie najniższe. na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Dom I-piętr.

w Ludwinowie (obok Podgórza, dobrze się procentujący, tanio do sprzedania. Wiadomość: Andrzej Broda w Bochni, ul. Kraszewskiego 364. 1040

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

W mieście Bieczu

do sprzedania **folwarczek** 25 mórg ziemi. ogród owocowy, budynki gospodarskie, dom mieszkalny w dobrym stanie do sprzedania. Muiejsza część może być też sprzedaną. Folwarczek przy stacyi. Bliższych informacyj udziela Leon Jaworski Przecław. 1074 2 3

Prawdziwe

HARCEŃSKIE



Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8** i **10 złr.** za sztukę **Samiczki** zdatue do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. **Harceńskich** Kanarków

Jan Szufa w Krakowie

ul. Florjańska Nr. 38,

I-sze piętro, oficyny.

Do parcelacyi

folwark 76 morg pysznego podolskiego czarnoziemu

obejmujący,

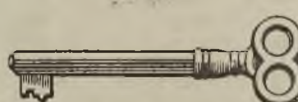
10 klm. od Lwowa, a 3 klm. od stacyi kolei, tuż przy szosie położony, jest wskutek śmierci właściciela w całości po 250 złr. za mórg **do sprzedania,** lub kilku włościanom z Galicyi zachodniej do rozparcelowania. Połowa ceny kupna może zostać przy gruncie, jako dług bankowy. Zgłoszenia wprost do właściciela: **Franciszek Strycharski** Podgóry p. Zadworze obok Lwowa. 989 6 0

MYDŁO SCHICHTA

„JELEŃ“ **MARKA OCHRONNA:** „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 985

Szkółki leśne i ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco st. kolei Czarna,

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków oraz **wszelkie NASIONA LEŚNE**

po cenach bardzo niskich. 712 7 0

Cennik opłatnie i odwrotnie.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek - - - -

Mydło oliwne czyszczone -

Puder z kwiatów alpejskich

Puder z Szarotek - - - -

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Zakład fotograficzny M. KREMSKI ulica Karmelicka L. 15.

MIESIĄC MARYI

zawierający msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyi majowych

ś. p. ks. Zygmunta Golijana

przez A. D.

str. 357 w 16-ce, cena egz. **1 K. 20 gr.** zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: **„Na Maj i na zawsze"** (słowa śp. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) k 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej. do nabycia

w księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny L. 30, telefonu Nr. 418.

Także do nabycia: 888

Nowakowskiego J. „Miesiąc Maryi" ozd. opr. K. 1·20 a z przesyłką o 35 hal. więcej i wiele innych czytanek na Maj.

W składach powozów

St. Cyrankiewicza



w Krakowie, przy ulicach: św. Jana 30, Brackiej 9 i Szpitalnej 34 (naprzeciw teatru) są do sprzedania: **Powoziki** nowe lekkie, skórą wybijane, z latarniami, po 300 złr., używane **powozy** od 180 złr., **wózki** nowe lekkie, na resorach, tafłowane welwetem wybite po 165 złr., na jednego i parę koni z odstawą do każdej stacyi kol. żel. 631 5 0

Zastrzeżenie kupna.

W Zielonkach skradziono **skrypt notaryalny** u p. Czesława Kizla wartości 600 złr., który należał do mnie, 20/4, **Tom. Piątkowski** Podbrzezie Nr. 10. 1095 1

Do pracowni Kassesnika przy ulicy Floryańskiej L. 20

potrzeba 1098 1 1

trzech zdolnych robotników

na spodnie wojskowe i do jazdy.

Znaczny opust

tylko przez miesiąc Kwiecień

daję przy zakupnie następujących towarach:

Firanki koronkowe, Kapy na łóżka, Serwety na stoły, Dywany, Kołdry, Portyery, Materye wel. na suknie, Perkale, Płócienka, Kocyki flanelowe. Barchany, Flanelki, Bluzki, Fartuszki

Franciszek SZUBERT

W KRAKOWIE 954

przy ulicy Floryańskiej 17.

Do sprzedania: Stara broń, Wazy porcel. duże chińskie i bronzowe, Pająk z bronzu, Zegary z bronzu, Talerze dekoracyjne, Serwis mroca, Lustra antyczne, Umywalnia, trymo, łóżka i Garnitur antyk machoń. Sekretarki z bronzami i wyroby tureckie na ściany Zakład sprzedaży Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I piętro. 1099 1 3

Potrzebna panna

zaraz do interesu masarskiego. Przyjętą zostanie tylko taka, która co najmniej rok w tym interesie pracowała. Zgłoszenia do sklepu masarskiego przy ulicy Długiej L. 26. 1101 1 5

Obszerny lokal

od ulicy Sławkowskiej i narożnik ulicy św. Tomasza w Hotelu Saskim jest zaraz **do wynajęcia.** Bliższej informacyi udzieli Zarząd Hotelu. 1097 1 6

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do paznokci** poleca **W. Halski** handel żelaza, **Kraków.** 894

¡Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 878

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHÓW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„ 1·75

¡Herbata z Brodów!

KAZIMIERZ ZAPAŁA — JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 661 28 10

Magazyn i Pracownia Wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze **Pierścionki zaręczynowe.**

Wykonywam **Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorów.** — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — **Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.** — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

MARCELI BOJARSKI

zegarmistrz, w Krakowie, ulica Floryańska L. 4

poleca ŚWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD

zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju, budzików itd.

Uskutecznia reperacye z gwarancyą, przyjmuje do zamiany stare zegarki. Ceny najprzystępniejsze. 865 2 14

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 887

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych i t. d. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.

Ceny możliwie niskie, mianowicie: maszyny ręczne kosztują od 30 do 65, nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Uwaga! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej.

Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne,** trwałe i nie drogie, niech zamówi

u Zygmunta Chilli, krawca

w Krakowie, Wielopole Nr. 3,

przy głównej poczcie.

Wypożycza fraki i angielzy, robi również za ugodą na raty. 951

Droguerya w Zakopanem

poszukuje 1032 4 5

zastępcy Magistra farmacyi

pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w Droguery w Nowym Targu.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne Reussnera do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz),** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40. **Polsko-Francuski** kurs I-zy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska** złr. 1·80. **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80. **Polsko-Ruski** I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 11 26

Handel drobiazgowy i galanteryjny H. Wierzyckiego w Nowym Sączu, poszukuje zaraz **praktykanta** z ukończ. II-gą kl. gimnaz. lub III-cią wydziałową. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1100 1 5

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najdrożnejszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1086

Punktualnie

na czas oznaczony wykonuje i dostarcza roboty budowlane konstrukcyjne i wszelkie inne w zakres ślusarstwa wchodzące.

Ślusarnia Braci Pogorzelskich

Półwsie Zwierzyniec Kraków.

Filia ślusarni przy ulicy Krowoderskiej L. 19 w Krakowie. 411 1 12

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej L. 10 I p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiany, Grafofon, Cytry, Automaty grające, Kredensy, Biblioteki mach. i dębowe, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z nowego srebra, różne antyk. przedmioty, mundury urzędnicze i t. d. — Wielki wybór sukien męskich i damskich. **Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.** 716

KAWALER

lat 36, przystojny, inteligentny, na żadnem rządowem stanowisku, z pensją 2.000 Kor. i pomieszkanie, 5.000 Kor. w Kasie Oszczędności życzy sobie z braku znajomości na tej drodze poślubić Pannę, również inteligentną, przystojną, zdrową, muzykalną, lat 22 do 27 z posagiem 10.000 Kor. władającą językiem polskim i niemieckim. Listy z fotografią, pod adresem: „Artysta 44" poste restante Gł. poczta Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. — Dyskrecja zapewniona. 1096 1 3

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko. w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Miód do picia po 1 kr. 40 za litr** wysyła opłatnie **Ks. W. Mikitka proboszcz Kupczyńce,** p. Denysów. 877 1 0

Zarząd Ogrodu

w Limanowej 926

poleca **róże** w najnowszych odmianach, wysoko i niskopienne, w cenie od 1—2 Kor., tudzież **sadzonki** warzywne i kwiatowe **po cenach nader umiarkowanych.**

Osoba młodsza

znająca krawieczyznę i mająca zamiłowanie w utrzymywaniu **porządków** domowych, **znajdzie miejsce** zaraz na prowincyi. Adres poda Admin. „Głosu Narodu". 1045 3 3

W Nowej Wsi narodowej

jest do wydzierżawienia **DOM** składający się z 4 stancyj i ogrodu za 160 złr. Wiadomość u M. Szpil. ul. Lubicz L. 58. 1072 3 3

Ck. Starostwo w Brzesku

przyjmie rutynowanego pomocnika kancelaryjnego względnie **dyetaryusza** z prawem kwsn u. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz piękne pismo. Udokumentowane podania nadsyłać Starostwu w Brzesku do 15 maja br. 1093 2 5

Meble eleganckie

lustro z konsolą, szafy, kanapa dywanowa, dywany, sypialnia stylowa, z powodu wyjazdu właściciela, do sprzedania. — Wiadomość u stróża: Kraków, ulica Florjańska Nr. 39. 1028 3 3

Zakład fryzyerski Fr. Pollnera w Samborze 1068

poszukuje od 4 maja b. r.

zdolnego pomocnika fryz.



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277

magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i pieciónki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów podwórców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI,** telefonu Nr. **277.** Cenniki na **żądanie darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarte dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się **w Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 2 20

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tw. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 884

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryi. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.